



## Polski Związek Łowiecki

### PREZES NACZELNEJ RADY ŁOWIECKIEJ

Szanowna Pani Redaktor,

w pierwszej kolejności chciałbym podziękować za zainteresowanie tak ważnym dla nas tematem, jakim jest udział dzieci w polowaniach. Bardzo chętnie odpowiem na zadane przez Panią pytania, jednak chciałbym zwrócić uwagę, że świadczą one o kompletnej nieznanymości tematu, jakim chce się Pani zająć. Co więcej pokazują, że nie zachowuje Pani w tym konkretnym temacie należytej staranności i rzetelności dziennikarskiej, co do których obowiązuje Panią ustawa *Prawo prasowe* z dnia 26 stycznia 1984 r. Gdyby zadała sobie Pani trud sprawdzenia na jakiej podstawie prawnej działają polscy myśliwi (Pani pytanie sugeruje, że nie ma Pani pojęcia, iż działamy w ramach prawa) moja odpowiedź na Pani pierwsze pytanie nie byłaby konieczna. Ponieważ nie była Pani uprzejma przygotować się do tematu (wystarczyło wejść na naszą stronę internetową [www.pzlow.pl](http://www.pzlow.pl) i przeczytać zakładkę Przepisy prawne), zrobię to za Panią i z miłą chęcią wszystko Pani wyjaśnię.

Zatem chciałbym Panią poinformować, że polscy myśliwi działają w oparciu o ustawę *Prawo łowieckie* z dnia 13 października 1995 r. i obecnie obowiązującego Statutu z dnia 16 lutego 2019 r., a nie w oparciu o „ustalenia naukowe” czy „potrzeby zmieniającego się otoczenia”, jak Pani w swej ignorancji sugeruje. Wyżej wymienione dokumenty wyraźnie stanowią, że myśliwi prowadzą gospodarkę łowiecką, co więcej są zobowiązani przez prawo do jej wykonania. Co oznacza gospodarka łowiecka? Pozwolę sobie wyjaśnić, bo nie mam pewności, czy zajrzy Pani do ww. dokumentów, skoro jeszcze Pani tego nie zrobiła.

Otóż gospodarką łowiecką nazywamy ochronę zwierząt łownych i gospodarowanie ich zasobami w zgodzie z zasadami ekologii oraz zasadami racjonalnej gospodarki rolnej, leśnej i rybackiej. Gospodarka łowiecka polega też na monitorowaniu gatunków chronionych takich jak wilk, ryś, głuszec, cietrzew itd. oraz łoś, który objęty jest czasowym moratorium.

Nie wiem, czy ma Pani świadomość, że zwierzyna to dobro ogólnonarodowe i jest własnością Skarbu Państwa mimo, że żyje na wolności. Myśliwi zajmują się nią nieodpłatnie, czyli przeznaczają na prowadzenie gospodarki łowieckiej prywatne środki finansowe, a są z jej wykonania rozliczani przez państwo, a konkretnie Ministerstwo Środowiska. Co więcej myśliwi z własnej kieszeni pokrywają szkody wyrządzone przez zwierzynę i grożą im sankcje finansowe za niewykonanie planu łowieckiego, który nazywa Pani „regulacją populacji”.

Może jeszcze wyjaśnię Pani czym jest owa „regulacja”. Otóż co roku każde koło łowieckie przygotowuje plan łowiecki na podstawie inwentaryzacji. Ten plan zatwierdzany jest przez zarząd okręgowy (jest ich 49, o czym pewnie Pani nie wie). Za jego niewykonanie grożą konsekwencje. Plan łowiecki jest to zatem szacowana liczba zwierząt do odstrzału w danym roku. Tym właśnie myśliwi zajmują się na polowaniach – realizacją planu łowieckiego i wypełnianiem gospodarki łowieckiej.



## Polski Związek Łowiecki

### PREZES NACZELNEJ RADY ŁOWIECKIEJ

Gdyby jednak porozmawiała Pani choć z jednym myśliwym, to zapewne wiedziałaby, że polowanie nie polega tylko za zabijaniu zwierząt. Co więcej, nie zawsze (a tak naprawdę rzadko) kończy się strzałem i uśmierceniem zwierzęcia. I w tym miejscu chciałbym przejść do kolejnego Pani pytania, które wydaje mi się, jest bardziej niezrozumiałe dla Pani niż dla Polskiego Związku Łowieckiego.

Otóż PZŁ **rozumie** co oznacza art. 42aa pkt.15 ustawy *Prawo łowieckie* (bo o tym zapisie mówimy, prawda? Może Pani tego nie wiedzieć, skoro nie ma pani pojęcia, że my – myśliwi działamy w oparciu o tę ustawę), ale się z nim **nie zgadza**. Nie oznacza to sprzeciwu instytucjonalnego, ale jest to sprzeciw myśliwych w tej instytucji zrzeszonych. Pragnę w tym miejscu wyjaśnić, że Naczelna Rada Łowiecka działa z upoważnienia myśliwych i dla myśliwych i wyznacza kierunki działań (także prawnych) w ich imieniu (o czym też Pani nie wie, skoro nie przeczytała naszych aktów prawnych i statutowych). W tym miejscu jestem w stanie Pani wyjaśnić, dlaczego się z tym artykułem (art. 42aa pkt.15) nie zgadzamy (bo chyba takie pytanie miała Pani na myśli pisząc „co jest niezrozumiałego dla PZŁ w zakazie udziału dzieci w polowaniach”).

Otóż my – myśliwi uważamy, że ww. artykuł łamie nasze konstytucyjne prawo do wychowania dzieci zgodnie z przekonaniem rodziców (art. 48 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej). Pozwolę sobie wytłumaczyć co to dokładnie dla nas znaczy. Otóż chcielibyśmy poprzez wspólne polowania nauczyć nasze dzieci kultury i tradycji nie tylko łowieckiej, ale ogólnie rzecz ujmując polskiej. Jak Pani zapewne wie ze szkoły, łowiectwo i myślistwo towarzyszy nam od setek lat i jest spójne z naszą tożsamością narodową. Przez ostatnie kilkadziesiąt lat zatraciliśmy ją z różnych względów (o czym chętnie Pani opowiem przy innej okazji), ale chcielibyśmy ją odtworzyć właśnie przez czynną edukację dzieci i młodzieży.

Ponadto poprzez polowania, które podkreślam, nie zawsze są tożsame z zabiciem zwierzęcia, możemy uczyć nasze dzieci przyrody i wszystkiego co się z nią wiąże, czyli m.in. ochrony środowiska, nauki o gatunkach, prawidłowego zachowania w lesie, szacunku dla fauny i flory. Wydaje nam się, że taka nauka, nazwijmy ją empiryczną, jest o wiele skuteczniejsza niż książkowa. Dzieci myśliwych podczas każdego polowania dostawały cenną lekcję o otaczającym świecie. Zyskiwały ponadprzeciętną wiedzę o życiu dzikich zwierząt, które dla zwykłego ucznia są tylko rysunkami w książce. Chciałbym też podkreślić, że ludzie (nie tylko dzieci), którzy obcują z przyrodą są niezwykle wrażliwi na jej piękno, i tego właśnie na polowaniach uczymy.

Podczas polowań przekazujemy też bardzo ważne przesłanie, a mianowicie takie, że człowiek jest częścią ekosystemu (o czym w dzisiejszych czasach, szczególnie żyjąc w miastach, często

zapominamy) i to najważniejszą, bo wywiera na niego największy wpływ (zarówno ten negatywny, jaki i pozytywny, czyli naprawczy). Bez pomocy człowieka (w tym przypadku myśliwych) przyroda w obecnym stanie narażona jest na chaos. Już dochodzi do takich zaburzeń jak: plaga królików, nadmierna populacja dzika czy zanik zwierzyny drobnej na



## *Polski Związek Łowiecki*

### PREZES NACZELNEJ RADY ŁOWIECKIEJ

skutek zaniechania polowań na lisa oraz zaniechania gospodarowaniem populacji ptaków drapieżnych i krukowatych (co chętnie Pani wyjaśnię podczas rozmowy).

Co więcej przypominam, że myśliwi wykonują gospodarkę łowiecką w czasie wolnym. A czas wolny to taki, który najczęściej spędzamy z rodziną. Dlaczego nasza grupa społeczna ma być tego przywileju pozbawiona? Dlaczego nie możemy w naszym wolnym czasie zabrać naszych dzieci do lasu i pokazać czym żyjemy? Chcemy przekazać im naszą pasję, zaangażowanie społeczne (bo czymże według ustawy jest myślistwo?) i naszą pełną szacunku postawę do przyrody.

Dodatkowo chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jeden zapis z art. 48 Konstytucji RP, który stanowi, że „wychowanie to powinno uwzględniać stopień dojrzałości dziecka, a także wolność jego sumienia i wyznania oraz jego przekonania”. Oznacza to, że nasze dzieci wychowujemy w wolności i nie zaciągamy „na siłę” na polowania. [Jak wiemy z wypowiedzi posła PO Pawła Suskiego odstępstwa od tej reguły się zdarzają](#) (ale zdaje się, że jego ojciec nie wychowywał go w oparciu o aktualną Konstytucję RP) i nie możemy odpowiadać za działania każdego myśliwego (choć jeśli nie są zgodne z naszą etyką łowiecką, kierujemy sprawę do rzecznika dyscyplinarnego).

Chciałbym też Panią poinformować, że przy Naczelnej Radzie Łowieckiej działa Komisja Edukacji Łowieckiej która, jak sama nazwa wskazuje, upowszechnia naszą działalność wśród społeczeństwa. Jeśli chciałaby Pani zapoznać się z naszymi materiałami edukacyjnymi, które kierujemy również do dzieci, tam Panią odsyłam.

Na koniec chciałbym ustosunkować się do Pani ostatniego pytania: „Czy dysponujecie Państwo badaniami, które byłyby odpowiedzią na głos psychologów?”, ale nie mogę. Nie rozumiem bowiem o jaki głos psychologów Pani chodzi, i co w ogóle oznacza sformułowanie „głos psychologów”. Proszę o konkrety. Czy chodzi Pani o wyniki badań psychologicznych, które były prowadzone na grupie dzieci, biorących udział w polowaniach etc.? Wiem, że do tej pory żaden naukowiec nie dokonywał badań na grupie polskich myśliwych, czy też na ich dzieciach. Były natomiast prowadzone badania nad zaburzeniami zachowania u nieletnich, którzy całe dnie spędzają przed ekranami komputerów. Rodzice takich dzieci nie są obecni w ich codziennym życiu, ani nie monitorują treści, które te dzieci w wirtualnym świecie przyswajają. Chcę przez to powiedzieć, że my - myśliwi, zabierając dzieci na polowania, chcemy aktywnie uczestniczyć w ich życiu, mieć wpływ na to, czego się uczą i co przyswajają, oraz móc pokazać realny świat i rządzące nim prawa.

Chciałbym w tym miejscu podkreślić, że myśliwymi były wybitne postaci polskiej kultury i polityki. Wypadałoby wymienić chociażby Księcia Ignacego Sapiechę, Adama Mickiewicza, Henryka Sienkiewicza czy Andrzeja Stelmachowskiego (I Marszałek Senatu RP), którzy polowali od najmłodszych lat i przekazywali tę wspaniałą tradycję w swoich wybitnych dziełach. Myśliwymi dziś są ludzie z pierwszych stron gazet: prezydenci, premierzy, czołowi politycy różnych ugrupowań, aktorzy, zasłużeni lekarze, prawnicy, czyli osoby, które



*Polski Związek Łowiecki*

PREZES NACZELNEJ RADY ŁOWIECKIEJ

wykonują zawód zaufania publicznego. Czy myśli Pani, że te osoby są nierozsądne i mogłyby naruszać dobro psychicznego swoich dzieci, zabierając je na polowanie?

Reasumując zapraszam Panią do rozmowy bezpośredniej, czy to telefonicznej, czy w siedzibie naszego Związku, gdyż temat udziału naszych dzieci w polowaniach jest dla nas, jak zapewne zdążyła Pani zauważyć, niezwykle istotny. Chciałbym w tej rozmowie oprzeć się na faktach, a nie emocjach, które często utrudniają osąd sprawy.

Z wyrazami szacunku

Rafał Malec, prezes Naczelnej Rady Łowieckiej